

W TROSCE O UBOGICH

Wokół
Reguł
rozdawania
jałmużn
św. Ignacego
Loyoli

Pod redakcją
Wacława Królikowskiego SJ

DUCHOWOŚĆ IGNACJAŃSKA

Wydawnictwo WAM
Kraków 2011

© Wydawnictwo WAM, 2011

Redakcja
Katarzyna Stokłosa

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-862-8

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 25 sierpnia 2011 r., l.dz. 187/2011.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

SPIS TREŚCI

| | |
|-----------------|---|
| Wstęp | 7 |
|-----------------|---|

I. TEOLOGICZNY WYMIAR *REGUŁ ROZDAWANIA JAŁMUŻN*

Piotr Kasilowski SJ

| | |
|---------------------------------------------------|----|
| JAŁMUŻNA W BIBLIII | 13 |
| Jałmużny Tobiasza | 14 |
| Wychowanie do dawania jałmużny | 18 |
| Jałmużna w nauczaniu Jezusa | 21 |
| Jałmużna w życiu pierwszych chrześcijan | 26 |

Józef Augustyn SJ

| | |
|------------------------------------------------------|----|
| EWANGELICZNE OGOŁOCENIE | 38 |
| Słowo Jezusa o ubogich | 39 |
| Jezus ubogi i ogołcony | 40 |
| Ogołocenie jedynie ze względu na Chrystusa | 41 |
| Przymus i dobrowolność ogołocenia | 43 |
| Ubogi styl życia | 46 |
| Żebranie jako forma ubóstwa | 48 |
| Ubogi jest człowiekiem zależnym | 49 |
| Kto chce Mnie naśladować | 50 |

Krzysztof Osuch SJ

| | |
|---------------------------------------------------|----|
| UBÓSTWO DUCHOWE JAKO DROGA OPUSTOSZENIA | 52 |
| Fundament z (nie)obecną Miłością | 53 |
| Ubóstwo duchowe – szansa i ryzyko | 55 |
| Różni interpretatorzy ubóstwa duchowego | 57 |

Wacław Królikowski SJ

| | |
|----------------------------------------------------------------|----|
| <i>REGUŁY ROZDAWANIA JAŁMUŻN</i> ŚW. IGNACEGO LOYOLI | 61 |
| Kontekst <i>Reguł rozdawania jałmużn</i> | 61 |

| | |
|----------------------------------------------------------------------|----|
| Tytuł i historia powstania <i>Reguł rozdawania jałmużn</i> | 63 |
| Wstęp do <i>Reguł rozdawania jałmużn</i> | 64 |
| Podział i analiza <i>Reguł rozdawania jałmużn</i> | 65 |
| Aktualność <i>Reguł rozdawania jałmużn</i> | 69 |

II. SPOŁECZNY WYMIAR *REGUŁ ROZDAWANIA JAŁMUŻN*

Andrzej Sarnacki SJ

| | |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| CHRZEŚCIJANIE JAKO SPOŁECZNOŚĆ KONTRASTU | 75 |
| Autentyzm i czystość motywacji | 75 |
| Teorie i utopie | 77 |
| Katolicka nauka społeczna – odpowiedzialność za świat <i>versus</i> konformizm | 79 |
| Mistycyzm i braterstwo | 82 |
| Podsumowanie | 84 |

Publikacje z Kursów Duchowości Ignacjańskiej za lata 1985-2010 87

Domy rekolekcyjne, w których udziela się *Ćwiczeń duchowych*
św. Ignacego Loyoli 91

WSTĘP

„Całe spustoszenie, jakiego doświadczają ubodzy, nie tylko nędza materialna, ale ich duchowe ubóstwo, musi zostać odkupione i my możemy w tym uczestniczyć. Przez proste bycie z nimi możemy ich odkupić, to znaczy wnieść w ich życie Boga i ofiarować im Boga”.

(Bł. Matka Teresa z Kalkuty)

Na świecie żyje dzisiaj niemal siedem miliardów ludzi, a większość z nich to ludzie prawdziwie ubodzy. W Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji w skrajnym ubóstwie żyją setki milionów ludzi. Połowa ludzkości cierpi niedostatek, a jednej czwartej brakuje podstawowych środków do życia. Tylko niewielka część ludzkości, około 25-30 proc., żyje we względnym dobrobycie. Ponad miliard ludzi żyje za mniej niż dolar dziennie, a niemal połowa ludzkości za mniej niż dwa dolary dziennie. Ci ludzie skazani są na głód, choroby, analfabetyzm, bezrobocie, nędzę materialną. Nie mogą zaspokoić swoich najbardziej podstawowych potrzeb. Brakuje im chleba, wody pitnej, lekarstw, dachu nad głową, urządzeń sanitarnych, energii elektrycznej, a w krajach o niskich temperaturach – opału¹.

W luksusie żyje może nie więcej niż jedna dziesiąta ludzkości. W XXI wieku, kiedy politycy rozbudzają nasze apetyty na zwiększoną konsumpcję i obiecują nam dołączenie do klubu najbogatszych ludzi świata – pod warunkiem że w najbliższych wyborach

¹ Por. A. Polselli, *Investire sui poveri. Padre Wilson Groh a una proposta educativa di frontiera*, Roma 2010, s. 74.

będziemy na nich głosować – trzeba nam pamiętać o wielkich obszarach świata, gdzie tak wiele osób cierpi nędzę².

W okresie komunistycznej propagandy, która w sposób dramatyczny opisywała nędzę świata, by tym uzasadnić konieczność światowej rewolucji, wielu ludzi Kościoła obawiało się mówić o ubóstwie narodów, by nie być posądzonym o sprzyjanie marksizmowi. Kościół jednak, niezależnie od doraźnych trendów panujących w naukach społecznych, w ekonomii czy polityce, jeżeli chce być wierny Jezusowi, musi przypominać światu o ubogich, wydziedziczonych, ogołoconych, niezależnie od ich religii, narodowości, rasy czy kultury. Kościół został posłany na krańce świata, do wszystkich. Szczególnym jednak znakiem nadchodzącego królestwa jest głoszenie Ewangelii ubogim.

W zachodniej bogatej cywilizacji, cywilizacji obfitości i konsumpcji, człowiek ubogi jest nikiem. Jest zerem. Można go poniżyć, upokorzyć, oskarżyć, skrzywdzić, zabić. Ubogiego można pozbawić prawa do mieszkania, do ojczyzny, do pracy, do zasiłku, do życia. Ubogiej rodzinie można w majestacie prawa zabrać dziecko, ponieważ nie ma ono godnych warunków do życia. Z ubogim jako osobą bezbronną można zrobić wszystko. Ubogi umrze z głodu, nie przyjmą go do szpitala, nie otrzyma pomocy, gdy zasłabnie na ruchliwej ulicy, a w zimie po prostu zamarznie. Każdej niemal zimy, u nas, w Polsce, na ulicach, w piwnicznych norach, na ogródkach działkowych umierają z zimna dziesiątki, a może i setki bezdomnych i opuszczonych. Któż ich naprawdę policzy? Ubodzy są jak wróble, na które nie zwraca się uwagi. Nie widzi się ich, gdy grzebią w śmietnikach, żebrzą na ulicy, leżą na dworcach.

Wiara domaga się od nas wielkiej wrażliwości na ludzi ogołoconych, odartych, często przemocą, z tego, co jest im konieczne do życia. Człowiek potrzebuje dachu nad głową, chleba, poczucia bezpieczeństwa. Oskarżanie ludzi ogołoconych, że sami winni są swojej dramatycznej sytuacji życiowej, przypisywanie im za to moralnej odpowiedzialności bywa okrutnym zachowaniem boga-

² Por. tamże, s. 65-72.

cza wobec ubogiego. Często, niestety, tak się zachowujemy, gdy widzimy ludzi biednych. Nie zdajemy sobie nawet sprawy, że za tym surowym sądem nad nimi kryje się próba usprawiedliwienia siebie. Myślmy: „Ponieważ «oni» pograżyli się w lenistwie, bezczynności, alkoholu czy narkotykach, mają to, na co zasłużyli. Ja natomiast mam udane życie, ponieważ zapracowałem sobie na nie własnym wysiłkiem i ciężką pracą”. Mamy nieraz wszystko: dach nad głową, szacunek ludzi, codzienny chleb, a nade wszystko dobrze funkcjonujące życie, z wysokości którego oskarżamy ludzi bezradnych, ogołoconych i odartych z wszystkiego.

Robienie rachunku sumienia biednym i ubogim to wyraz okrucieństwa bogacza, któremu niczego nie brakuje i nigdy nie brakowało. Ubogi ubogiego nie potępia, nie oskarża, nie sądzi. Ubogi ubogiego wspomaga, wspiera i podtrzymuje. Nasza wrażliwość na ludzi ubogich i ogołoconych jest szczególnym znakiem zaangażowania w poznawanie, miłowanie i naśladowanie Jezusa.

„Ci, którzy utonęli w zatraceniu – mówiła bł. Matka Teresa z Kalkuty – niechciani, niekochani, alkoholicy, umierający, wydziedziczeni, porzuceni i samotni, pozostający poza nawiasem i ci niedotykalni, trędowaci – wszyscy oni, którzy są ciężarem dla ludzkiej społeczności, którzy porzucili wszelką nadzieję i wiarę w życie, którzy zapomnieli, co to znaczy uśmiech, którzy nie wiedzą, co to jest ciepły uścisk dłoni, miłości i przyjaźni – wszyscy oni oczekują od nas pocieszenia”³.

Nam, uczniom Jezusa, konieczne jest głębokie przekonanie, że możemy pomagać ubogim także wtedy, gdy ledwie wiążemy „koniec z końcem”. Zawsze przecież możemy powiedzieć drugiemu życzliwe słowo, podnieść go na duchu, wesprzeć, odłamać kawałek z własnej kromki chleba. „Szłam raz ulicą – opowiadała kiedyś Matka Teresa. – Podeszedł do mnie żebrak i powiedział: «Matko Tereso, wszyscy ci coś dają i ja też chcę ci coś dać. Dziś uźebrałem tylko 29 pajsów i chcę ci to wszystko dać». Pomyślałam przez chwilę: jeżeli to wezmę (29 pajsów nie ma prawie żadnej wartości), nie będzie miał za co kupić jedzenia i będzie

³ Matka Teresa z Kalkuty, *Myśli i modlitwy*, Kraków 2003, s. 335.

głodny. Ale jeśli nie wezmę, zranię go. Wyciągnęłam więc rękę i wzięłam pieniądze. Nigdy jeszcze nie widziałam takiej radości na twarzy, jaką zobaczyłam u niego. On, żebrak, mógł coś dać Matce Teresie²⁴.

Niniejsza publikacja *W trosce o ubogich. Wokół „Reguł rozdawania jałmużn” św. Ignacego Loyoli*, będąca zbiorem konferencji wygłoszonych na dorocznym Kursie Duchowości Ignacjańskiej, który odbył się w Centrum Duchowości w Częstochowie w 2010 roku, to konkretna podpowiedź, w jaki sposób w naszych warunkach życiowych możemy dzielić się z ubogimi tym, co posiadamy: uwagą, czasem, życzliwością, współczuciem, dobrym słowem, chlebem...

Uważna lektura książki oraz modlitwa inspirowana jej treściami mogą nam pomóc pełniej zrozumieć i wcielić w naszą codzienność słowa Jezusowej zachęty i przestrogi: *Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. [...] Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili* (Mt 25, 40. 45).

Kraków, 1 lipca 2011 roku
W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa

Józef Augustyn SJ

W całej książce stosujemy skrót: *ĆD* – św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*. Cytaty z Pisma Świętego podajemy za Biblią Tysiąclecia, wydanie V.

⁴ Tamże, s. 316.

I

TEOLOGICZNY WYMIAR
REGUŁ ROZDAWANIA JAŁMUŻN

Piotr Kasiłowski SJ

JALMUŻNA W BIBLIJ

Chociaż w Biblii hebrajskiej nie ma specjalnego terminu na określenie jałmużny, dużo mówi się o przychodzeniu z pomocą ludziom biednym i wielokrotnie zaleca się dobroczynność. W Księdze Powtórzonego Prawa stwierdza się, że w Ziemi Obiecanej nie powinno być ludzi biednych i jednocześnie wzywa się Izraelitów do hojności (por. Pwt 15, 4). Gdy mowa jest o praktykach religijnych, łączy się je z dobrymi czynami: praktyce postu ma towarzyszyć nakarmienie głodnego, przyjęcie bezdomnego i okrycie nagiego (por. Iz 58, 6-8). Prawo nakazuje pomoc ubogim: ziemia ma być uprawiana sześć lat, w siódmym roku winna być pozostawiona odłogiem i nie ma być zebrany z niej plon, by mogli jeść ubodzy (por. Wj 23, 10-11). Dziesięcina co trzy lata ma być przeznaczona między innymi na ubogich (por. Pwt 14, 28). Każdy biedak mógł zbierać winogrona i kłosa, które w czasie winobrania i żniw spadły na ziemię (por. Pwt 23, 25-26).

Słowo „jałmużna”, obecne w polszczyźnie od XV wieku, pochodzi z języka staroczeskiego. Etymologicznie nawiązuje przez język staroniemiecki i łacinę do greckiego słowa *eleemosyne*, obecnego w tłumaczeniu greckim Starego Testamentu i w Nowym Testamencie. Chociaż jałmużna oznacza: „datek dla biednych i potrzebujących”, to jednak przez swoje powiązanie z *eleemosyne* ma odniesienie do miłosierdzia i sprawiedliwości. Ze sprawiedliwością jałmużna powiązana jest dlatego, że termin *eleemosyne* w greckim tłumaczeniu Starego Testamentu oddaje

zazwyczaj termin hebrajski *sdk* – sprawiedliwość. Z kolei sam termin *eleemosyne* pierwotnie miał znaczenie szersze: miłosierdzie. Oznaczał zarówno miłosierdzie Boga (por. Ps 24, 5), jak i odpowiedź człowieka daną Bogu (por. Pwt 6, 25) czy miłosierdzie człowieka wobec bliźnich (por. Rdz 47, 29), które jest autentyczne, gdy wyraża się w czynie, szczególnie w udzielaniu materialnej pomocy. Z biegiem czasu zawęża się znaczenie terminu *eleemosyne* do „jałmużny” rozumianej jako dątek dla biednych i potrzebujących, co ma miejsce w późniejszych księgach Starego i Nowego Testamentu.

W poniższym artykule zostanie omówionych kilka reprezentatywnych tekstów biblijnych dotyczących jałmużny, zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu. Kryterium wyboru tekstów była obecność terminu *eleemosyne* w znaczeniu „jałmużny”.

Jałmużny Tobiasza

Księga Tobiasza powstała w II wieku przed Chrystusem, przed wojnami machabejskimi. Operuje ona fikcją literacką w celach dydaktycznych i religijnych. Jej akcja rozgrywa się w diasporze w Niniwie w VIII wieku przed Chrystusem, gdzie znaleźli się wygnañcy z Izraela. Pobożnemu ojcu Tobiaszowi, który traci wzrok, przychodzi z pomocą jego syn Tobiasz, odbywający podróż do Medii w towarzystwie anioła w ludzkiej postaci – Azariasza Rafała. Celem podróży jest odzyskanie pożyczonych kiedyś przez ojca pieniędzy. Wróciwszy z wyprawy z żoną i majątkiem, syn leczy ojca ze ślepoty.

W Księdze, która jest opowieścią o rodzinnej miłości, przytacza się sceny z życia rodziny, przygody zakochanych, relację z podróży. Obecne są w niej odwołania do dobroci Boga, co widać w imionach teoforycznych w prologu Księgi, które głoszą, że Bóg to dobro (*tob*), łaskawość (*hanan*), radość (*hedwah*), wzniosłość (*gabah*), uleczenie (*rapa*), przyjaciel (*reeh*)¹. Bliski swoim

¹ Por. M. Wojciechowski, *Księga Tobiasza czyli Tobita*, Częstochowa 2005, s. 52.

wiernym wspiera ich w życiu codziennym, chroni i zbawia tych, którzy okazują współczucie innym. Taki Bóg domaga się, by pobożność człowieka wyrażała się w prowadzeniu moralnego życia. Z tego względu w Księdze podkreśla się miłość między krewnymi, która rozciąga się na całego Izraela, a dalej obowiązki wobec ubogich, sprawiedliwych i rodaków w potrzebie.

Nie dziwi fakt, że podstawowym obowiązkiem moralnym jest dobroczynność, w tym dawanie jałmużny, uzasadnione między innymi trudnościami życia w diasporze. Nauki mądrościowe Księgi znajdują się przede wszystkim w pouczeniach Tobiasza ojca dla syna (por. Tb 4, 3-9) i w pożegnalnych słowach Rafała (por. Tb 12, 6-11), co świadczy o przekonaniu, że moralne wychowanie otrzymuje się w rodzinie. Ma ono formę nakazów, przykazań, zakazów, maksym i uwag na temat tego, co jest lepsze. Powołuje się przy tym na autorytet ojcowski, obiektywną słuszność działań i ich konsekwencje: dobre postępowanie wiedzie do pomyślności, a złe szkodzi.

W Księdze Tobiasza dwadzieścia dwa razy występuje greckie słowo *eleemosyne*, które oznacza miłosierdzie i często bardziej konkretny jego przejaw, jakim jest jałmużna². Najpierw mowa jest o uczynkach miłosierdzia pełnionych przez Tobiasza ojca, który między innymi dawał jałmużnę w naturze, żywność oraz ubranie. Są to uczynki zalecane przez Stary Testament (por. Iz 58, 7; Ez 18, 5-9). Mowa jest o wielu jałmużnach dawanych przez Tobiasza braciom Izraelitom uprowadzonym do niewoli. Mógł je dawać dzięki temu, że zrobił karierę na dworze króla jako jego dostawca (por. Tb 1, 3). Dobroczynności podporządkował on pracę, karierę, życie i majątek. Jako człowiek dobrze sytuowany dawał jałmużny, a nie nadużywał bogactwa. Postępował tak, gdyż na wygnaniu pamiętał o Bogu, a tym samym o zachowywaniu przykazania miłości.

Uczynki miłosierdzia ściągały na Tobiasza zagrożenie życia i utratę majątku. Wspomina się, że chciał on do stołu zaprosić w święto żniw biedaka, pobożnego Izraelitę, i zlecił to zadanie

² Por. tamże, s. 47.

synowi, by uczyć go w ten sposób dobroczynności (por. Tb 2, 1). Cel nie zostaje osiągnięty, gdyż Tobiasz dowiaduje się o tym, że na ulicy leży zabity Izraelita. Grzebie jego ciało, choć było to zabronione, a zaraz potem przydarza się wypadek i Tobiasz traci wzrok. Kiedy spotyka go to nieszczęście, jego żona urąga mu: *Gdzie są teraz twoje ofiary, gdzie są twoje dobre uczynki?* (Tb 2, 14). Pojawia się problem niezasażonego cierpienia i braku gwarancji na to, że dobre postępowanie przyniesie sukces.

Jednak nieszczęście, które spotyka człowieka, nie podważa słuszności dobrych uczynków. Jest ono pojmowane jako próba wiary i uczciwości. Ma tego świadomość Tobiasz, który w nieszczęściu zwraca się do Boga. Rozumiemy, że trwanie w dawaniu jałmużny pomimo nieszczęść wymaga odnawiania swojej ufności wobec Boga, co dokonuje się na modlitwie. Przypisuje się jej w Księdze taką rolę, jak wyroczniom prorockim, gdyż pozwala ona na interpretowanie biegu wydarzeń w świetle wiary³. Tobiasz nazywa Boga sprawiedliwym, miłosiernym i wiernym (por. Tb 3, 2). Te słowa także określają jego życie i uzasadniają praktyki jałmużny. Jej wartość jest ukazana przez odniesienie do tematu niezawinionego cierpienia: nawet w cierpieniu Tobiasz nie zwalniał się z wspierania biednych, naśladując miłosiernego Boga.

W czwartym rozdziale Księgi znajdują się pouczenia, jakie ojciec Tobiasz kieruje do swego syna (por. Tb 4, 6-11). Mają one formę zachęty moralnej i wskazań o charakterze mądrościowym. Ojciec, troszcząc się o moralne wychowanie syna, kładzie nacisk na czyny miłosierne, sprawiedliwość i prawdę. Wśród pouczeń znajduje się wezwanie do dawania jałmużny, lecz także przestroga przed naiwnością. Ojciec poleca, by syn Tobiasz dawał jałmużnę tym, którzy postępują sprawiedliwie, co oznacza, że wykluczeni z niej zostają grzesznicy i bezbożni. Dawanie sprawiedliwym jest bezwarunkowo lepsze: *Hojnie dawaj twoje chleby na groby sprawiedliwych, ale grzesznikom nie dawaj* (Tb 4, 17).

Tobiasz nie ma być skąpy i smutny z powodu tego, że daje jałmużnę ze swojej majątności. Jest ona określana jako dar, który

³ Por. tamże, s. 68.

powoduje przychyłość Boga. Nie odwróci się On od człowieka, który nie odwraca się od biedaka. Mówi to Tobiasz ojciec, który doświadczył cierpienia, chociaż dawał jałmużny. Dochodzi tu do głosu tajemnica próbowania człowieka pobożnego przez Boga. Jałmużnę mają dawać także ludzie biedniejsi, uwzględniając swoje możliwości. Rozumie się, że biedniejszy nie może dawać dużej jałmużny, bo nie ma z czego. Jednak coś może dać. To ważne, gdyż jałmużna ma wymiar religijny. Biedni są uspokajani i zachęceni do działania według swoich możliwości – do dawania po prostu mniej.

Tobiasz mówi o korzyści z dobrych uczynków, co jest częstym motywem Starego Testamentu: rozdając, gromadzi się rezerwy na przyszłość. Dając jałmużnę, daje się dobry dar w obliczu Boga. By zachęcić do jałmużny, mówi się o tym, że wybawia ona od śmierci, co w późniejszym kontekście Nowego Testamentu jest obietnicą życia wiecznego. Chociaż w czwartym rozdziale Księgi Tobiasza pojawia się akcent utylitarystyczny – dobro przynosi korzyść, ludziom uczciwym na pewno się powiedzie – cała Księga pokazuje, że nie należy tego traktować w sposób zbyt dosłowny, gdyż opisuje ona sytuację człowieka próbowanego przez Boga i doznającego porażek.

Temat jałmużny pojawia się także w mowie pożegnalnej anioła Rafała (por. Tb 12, 1-22), składającej się z mądrościowych sentencji i moralnych przestróg. Tekst mógł być używany w diasporze do nauczania ludzi młodych. Porównuje się w nim to, co lepsze i piękniejsze, z tym, co złe. Lepiej jest dawać jałmużnę niż gromadzić złoto, które przecież uchodziło za najcenniejszy kruszec i symbol bogactwa. Jałmużna bowiem ratuje od śmierci i oczyszcza z grzechu, choć nie w sposób mechaniczny, gdyż przebaczenie grzechów jest darem Boga i z Nim związane. Ci, którzy dają jałmużnę, będą nasyćni życiem. Dawanie jałmużny objawia tajemnicę dobroci Boga, który wspiera ludzi pokładających w Nim nadzieję, chociaż przeprowadza ich przez próby.

Na końcu Księgi powraca upomnienie ojca Tobiasza (por. Tb 14, 1-14), który dawał jałmużny do końca życia, także wtedy, gdy odzyskał zdrowie. Nie korzystał z niego, by czynić zło. Tobiasz

zachęca do dawania jałmużny, wspominając historię życia Achikara, swojego bratanka, który był ministrem i doradcą króla Asyrii. Zostawił on urząd siostrzeńcowi Nadinowi, który go zadenuncjował. Skazany na śmierć Achikar został jednak ukryty przez dworzanina, któremu wcześniej wyświadczył dobro. Po pewnym czasie wrócił do łask, a Nadina ukarano. Tobiasz przypisuje ocalenie Achikara temu, że dawał jałmużnę. Było to niespodziewane i cudowne ocalenie z sytuacji bez wyjścia. Stanowi ono ilustrację przeświadczenia, że dawanie jałmużny ocala życie, a popełnianie nieprawości zabija.